Nr. 269. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 14 czerwca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie **2** korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **50** halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	**30** K — h	rocznie	**36** K — h
kwartalnie	**7** „ **50** „	kwartalnie	**9** „ — „
miesięcznie	**2** „ **50** „	miesięcznie	**3** „ — „

W Niemczech miesięcznie **3** M. **50** fen. — W innych krajach miesięcznie **4** Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. **151**.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce **20** halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* **40** halerzy.
Drobne ogłoszenia po **3** halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie **30** halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy **60** halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	**8** halerzy	poranny	**10** halerzy
popołudniowy	**4** halerzy	popołudniowy	**5** halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Lwów, 13 czerwca.

Wśród huku dział i surm bojowych na wschodnich rozłogach Azji — wśród żywiołowych orkanów, które wstrząsają od dłuższego czasu państwami i narodami starej Europy do ich podwalin najgłębszych, dziwnie piękną, a serce polskie porywającą melodją brzmi ten głos sędziwego monarchy do namiestnika naszego kraju, hr. Potockiego — zwracający narodowi polskiemu Wawel odwieczny — na wsze już czasy.

Wówczas, kiedy chwiejny i jakby niewłasnowolny car Północy snać nie ma dość siły, aby rozpędzić na cztery wiatry krwiożerczą zgraję nowożytnego swego „opryczniictwa“, jakiem jest biurokracja rosyjska i zwrócić narodowi naszemu bodaj cząstkę zrabowanych mu, a przyrodzonych praw jego do bytu i rozwoju; wówczas, gdy nad Wartą potomstwo wiarołomnych mistrzów Zakonu i kurfirstów, wysila się, aby zdławić żywioł nasz, aby na tej ziemi Piastów jak najrychlej zetrzeć brutalną ręką wszelki ślad nawet tysiącletniej przeszłości naszej — wówczas potomek najstarożytniejszej w świecie dynastji, najpoważniejszy wiekiem i długim szeregiem lat panowania monarcha, ze wszech stron czcią otaczany patrjarcha głów koronowanych, F r a n c i s z e k J ó z e f, zwraca się ze szczerem uczuciem dobrego, sprawiedliwego ojca do podległego Jego berłu odłamu narodu polskiego i oddając mu na własność ponowną tę starożytną siedzibę królów naszych, w obliczu całego świata z naciskiem podnosi „pełną chwały tradycję“ tego „dumnego gmachu!“

Jakiż rozdźwięk potężny pomiędzy tą najnowszą, wielkoduszną enuncjacją, tym czynem wspaniałomyślnym potomka Marji Teresy — a ukazami potomka carycy Katarzyny II., lub ziónącymi nienawiścią słowami następcy przeniewiercy Fryderyka I., ilekroć on potrąci w swoich improwizacjach oratorskich o s t r u n ę p o l s k ą!...

Nie ulega wątpliwości żadnej, że w dzisiejszej, p r z e ł o m o w e j — rzec można — dobie dla narodu naszego, kiedy o to się ważą losy kilkunastu miljonów naszej braci za słupami carskimi, ten imponujący głos cesarski do Polaków, wołający donośnie o ich przeszłości dziejowej, obudził i nad Newą i nad Sprewą głębokie, olbrzymie wrażenie. Nie ulega wątpliwości żadnej, że stokroć silniej i skuteczniej od najwymowniejszych memorjałów i artykułów publicystycznych, ta drobna wiązanka słów cesarskich przypomina dziś całemu światu, że naród polski, jak był, tak i jest i żyje wśród rzeszy oświeconych ludów, że nietylko opromieniają jego przeszłość „pełne chwały tradycje“, ale i dzisiaj ma on wszelkie prawo do godnej tych tradycyj p r z y s z ł o ś c i!

Za ten akt wielkiej, niemal historycznej doniosłości dla narodu polskiego w bieżącej właśnie chwili, za otwarte i głośne uznanie monarsze dla jego najdroższych uczuć — odczuwa w tej chwili c a ł y naród ten, jak daleko rozbrzmiewa jego mowa cudna i gdziekolwiek biją serca polskie, wdzięczność gorącą, niesie temu dobremu monarsze hołd i serca w dani!

Za tę garść złotych blasków, które z czarnych nad ojczyzną naszą horyzontów spadły dziś na wyniosłe czoło starożytnego Kazimierzowego zamczyska nad Wisłą, niechaj Przedwieczny sowicie wynagrodzi temu dobremu, rozumnemu i sercem kierującemu się starcowi w koronie!

Oby przez długie jeszcze lata danem Mu było zbierać hołdy zasłużone od synów narodu, który ościenni mocarze radziby sprzątnąć z widowni dziejowej — jako wiekuisty, ku niebu sterczący pomnik ich dziejowych zbrodni.

* * *

To odręczne pismo cesarskie w sprawie Wawelu spocznie niezawodnie w skarbcu Piławitów jako najcenniejszy klejnot ich rodu. Syn niezapomnianego Adama Potockiego może być zaprawdę dumnym, że oto jego imię splotło się w ten sposób na wieki z nową, a stokroć wspanialszą epoką w żywocie omszonej wiekami rezydencji władców polskich.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Lwów 13 czerwca.

Przez oba dni świąteczne bawili w mieście naszem przybyli na walne zgromadzenie „Tow. nauczycieli szkół wyższych“, delegaci ze wszystkich stron kraju. Obradowano w murach naszej wszechnicy, w auli, a obrady te, które nieraz gorącem tętnem się odznaczały, dały świetny obraz pracy, pragnień i dążeń wychowawców naszej młodzieży. W stosunkowo krótkim przeciągu czasu, przedyskutowano tyle spraw piekących, ważnych nietylko dla nauczycielstwa, ale i dla ogółu społeczeństwa, rzucono tyle myśli pięknych, iż to samo już starczyć może za dowód, jak nauczyciele szkół średnich pojmują zawód swój, zadania i obowiązki, ciążące na ich barkach. A jeżeli dodamy do tego uchwały, powzięte po głębokiej rozwadze, łatwo jest odtworzyć sobie obraz działalności tego Towarzystwa, dążącego z każdym dniem do postawionych sobie ideałów.

* * *

Po nabożeństwie, odprawionem na pomyślność obrad walnego zgromadzenia w kościele św. Mikołaja o godzinie 10 rano, zgromadzili się w niedzielę liczni uczestnicy zjazdu, przybyli z całego kraju, w auli lwowskiej *Almae matris.*

Między innymi przybyli także przedstawiciele kraj. rady szkolnej: wiceprezydent dr. E. Płażek, radca dworu Dembowski, inspektorowie dr. L. German, Majchrowicz, oraz profesorowie uniwersytetu: dr. Dembiński, dr. Finkel, dr. Kallenbach i dr. Twardowski.

Uczestników zjazdu powitał dziekan wydziału filozoficznego dr. T w a r d o w s k i, witając ich z polecenia i w imieniu rektora uniwersytetu nie jako obcych, ale jako kolegów i współpracowników, których z ciałem profesorskiem uniwersytetu łączą i wiążą wspólne cele. Zaznaczywszy następnie, iż wyniki obrad zjazdu nad przygotowaniem nauczycieli szkół średnich do ich zawodu oddziałają na plan i kierunek studjów uniwersyteckich życzył, aby praca zjazdu wydała jak najobfitsze plony dla rozwoju szkolnictwa narodowego i młodzieży, powierzonej pieczy nauczycieli szkół średnich.

Z kolei obrady zgromadzenia zagaił zastępca przewodniczącego towarzystwa dr. E. W o l f f wyraziwszy życzenie, aby praca tego zgromadzenia walnego 21-go od założenia towarzystwa, wydała takie same owoce jak trzecia pora roku, jesień, do której przyrównać można rozpoczynające się dziesięciolecie istnienia towarzystwa, przypomniał mowca zgromadzeniu, iż założyciele towarzystwa postawili za cel jego rozwiązanie czterech problemów: Pierwszem zadaniem towarzystwa ma być orędownictwo stanu nauczycielskiego, oraz unormowanie jego stosunków materjalnych.

Dalszymi celami towarzystwa jest dążenie do ulepszenia metody i planu nauki w zastosowaniu do potrzeb narodowych, popieranie wychowania fizycznego, a w końcu zharmonizowanie szkoły ze społeczeństwem. Nie wdając się w rozważanie, ile z tych celów zrealizowano, a ile jeszcze dokonać należy, widzi mowca w skupieniu się wszystkich przedstawicieli nauczycielstwa szkół średnich około towarzystwa i w tem przeświadczeniu każdego ile charakteru, wiedzy i uczuć patrjotycznych posiadać musi każdy, kto poświęca się zawodowi nauczycielskiemu, dążenie do prawdy i uznania wśród ogółu społeczeństwa posłannictwa szkoły. To też poczucie dyktuje mowcy słowa wdzięczności dla tych, którzy niosą pomoc nauczycielstwu, a więc przedstawicielom kraj. Rady szkolnej i obecnym profesorom uniwersyteckim.

Przechodząc do całorocznej działalności towarzystwa zwrócił się mowca do prof. dra A. Kaliny i dziękując mu za gorliwą ośmioletnią pracę, życzył rychłego powrotu do zdrowia. Następnie skreślił p. E Wolff działalność wydziału, podnosząc kwestje większej wagi jak np. sprawy wprowadzenia wycieczek z młodzieżą po kraju, umoralnienia młodzieży, zastępców nauczycieli, zmiany statutu itd. Z kolei zaznaczywszy iż, aby głos towarzystwa odniósł pożądany skutek, uchwały powinny zapadać za zgodą ogółu uczestników walnego zgromadzenia, życzył, by kontakt wydziału centralnego z kołami z każdym dniem wzrastał, gdyż przez to tylko prędzej osiągnąć będzie można cel, tak upragniony przez wszystkich: „szkołę polską“.

W końcu na sekretarzy zgromadzenia powołał mowca prof. dra Jareckiego ze Lwowa i prof Krożla z Tarnopola.

Z porządku dziennego dokonano wyboru komisji kontrolującej. W skład jej weszli pp. Schirmer z Brodów, dr. Opuszyński z Krakowa i Siwak ze Lwowa.

Wiele czasu i pracy poświęcił wydział przekazanym mu wnioskom, które obejmują szereg spraw doniosłego znaczenia. I tak w sprawie moralnego wychowania młodzieży, którą zajmowano się kilkakrotnie, rozesłał wydział do kół kwestjonarjusz, zajmowano się też sprawą suplentów, legitymacyj kolejowych dla żon i dzieci profesorów, a także wniesiono petycję do krajowej rady szkolnej, celem uzyskania zniżek kolejowych przy przeniesieniach nauczycieli, oraz, aby na pokrycie kosztów podróży przy przenoszeniu zastępców nauczycieli wyznaczono z góry kwotę odpowiednią, nie żądając z niej rachunku.

Pilnie także zajmował się wydział sprawą organu Towarzystwa *Muzeum*, które rozszerzono do 72 arkuszy druku.

Do wniosku, aby redakcja podawała tylko artykuły o sprawach dydaktyczno-pedagogicznych, wydział nie przychylił się, ponieważ był tego zdania, że do programu wydawnictwa muszą należeć także artykuły, omawiające nowe kierunki nauki i poglądy, bądź ważniejsze publikacje.

W rocznikach *Muzeum* starano się uwzględnić historję szkolnictwa naszego we wszystkich dzielnicach.

Wydział dalej zajmował się sprawą honorowania zastępstw, trwających ponad 8 dni i wygotował w tej sprawie wnioski.

W związku z wnioskiem posła Jana Gnoińskiego w sprawie wycieczek młodzieży po kraju wniesiono petycję do Sejmu, której jednak jeszcze nie załatwiono.

Nie pozostał też wydział bezczynnym w czasie obrad Sejmu nad wprowadzeniem języka ruskiego do szkół średnich. W myśl uchwał walnego zgromadzenia i Koła lwowskiego rozesłał do posłów list z przedstawieniem niebezpieczeństwa, grożącego naszemu szkolnictwu w razie jednostronnego załatwienia tej sprawy.

Wspomnieć także należy o zamiarze wniesienia w porozumieniu z innemi towarzystwami petycji do Rady państwa w sprawie policzenia do kwinkwenjów wszystkich lat, spędzonych na suplenturze z egzaminem, do której to petycji cały materjał już jest zebrany.

Dzięki kierownictwu prof. Henryka Kopji, także administracja wydawnictw towarzystwa miała i w tym roku równe powodzenie jak w poprzednich. Wydano szereg wydawnictw i niektóre dawniejsze w nowem opracowaniu. Rozpoczęte w roku 1904 wydawnictwo „Bibljoteki Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“, powierzono osobnemu redaktorowi, którym będzie prof. Tadeusz Pini.

Ze zbioru „Schulausgaben deutscher Classiker“, wyszedł we wrześniu tomik, zawierający „Ahnfrau“ Grillparzera (opracował J. Ippoldt) i doznał życzliwego poparcia wielu nauczycieli germanistów.

Fundacja im. Ad. Mickiewicza wzrasta stale, a w rb. dosięgła już kwoty 26.092 kor. 35 hal. W ubiegłym roku udzielono z odsetek kapitału 11 stypendjów.

Zamknięcie rachunków wykazuje w obrocie kasowym towarzystwa kwotę 8632 kor. 60 hal. w obrocie kasowym administracji wydawnictwa kwotę 51147 kor. 52 hal, w czem stan gotówki z zamknięciem roku administracyjnego 7787 kor. 11 hal., w obrocie kasowym administracji Muzeum 11963 kor. 51 hal. Fundusz żelazny towarzystwa, umieszczony w papierach wartościowych i książeczkach Gal. Kasy Oszczędności wzrósł w roku ubiegłym o 6000 kor. i wynosi 40000 kor. Osobne konto otrzymał w roku ubiegłym fundusz zaopatrzenia woźnego towarzystwa, który umieszczony na osobnej książeczce Gal. Kasy Oszczędności wynosi on 358 kor. 30 hal.

Od przedstawienia tego sprawozdania uwolniło walne zgromadzenie referentów.

Sprawozdanie komisji dla polskiego muzeum szkolnego referował radca German.

Praca komisji około pomnożenia zbiorów „Polskiego muzeum szkolnego“ i zapewnienia tej instytucji stałych funduszów wydała obfite plony. Dzięki poparciu krajowej rady szkolnej otrzymało muzeum od ministerstwa subwencję w kwocie 1000 koron rocznie na najbliższe 3 lata. Również sejm przyznał Muzeum jednorazową subwencję w kwocie 500 koron na rok 1905. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych udzieliło dalszej subwencji razem do wysokości 500 k.

Natomiast sprawa pozyskania umieszczenia dla Muzeum posunęła się tylko bardzo mało naprzód. Komisja zanosiła petycję do reprezentacji m. Lwowa o udzielenie stosownego umieszczenia, sprawy tej nie załatwiono jeszcze. Nie podobna bowiem wydawać na opłatę czynszu za lokal skromnych funduszów, przeznaczonych na uzupełnienie zbiorów współczesnych. Inwentarz zbiorów obejmuje obecnie dzięki pracy komisji i osób prywatnych 3640 pozycyj. Zbiory te zostały zinwenterzowane i zkatalogowane. Komisja weszła także w bezpośrednie stosunki z Muzeum szkolnem w Amsterdamie.

Stan funduszów Muzeum przedstawia się następująco:

Przychody wynosiły 2181 kor. 96 hal., rozchody 1334 kor. 66 hal. Pozostałość więc na rok bieżący wynosi 1847 kor. 30 hal. Sprawozdanie komisji dla polskiego Muzeum szkolnego referował radca German.

Jak widać z przedstawionego sprawozdania, skutkiem licznych darów, okazała się konieczność rozszerzenia działalności na rozmaite pola. Jednem z nich jest np. szkoła polska w Ameryce, gdzie podtrzymywanie ducha narodowego jest naszym największym obowiązkiem. Nie zapominać nam również należy — mówił referent — o toczącej się w Królestwie polskiem walce o szkołę polską, której objawów regestrowanie powinno stać się obowiązkiem całego nauczycielstwa galicyjskiego, by w ten sposób zebrać całość materjału historycznego. Wobec zaś poważnego materjału historycznego, czas jest już — zdaniem mowcy — do przystąpienia do pracy nad scharakteryzowaniem związku pomiędzy szkołą dawną a nową i do wniesienia tradycyj pierwszej do drugiej.

W końcu zaniósł mowca prośbę do tych członków towarzystwa, którzy zasiadają w radzie miejskiej, by poparli petycję towarzystwa o otrzymanie lokalu dla muzeum, oraz podziękował członkom komisji za ich pracę.

Dr. Flach z Krakowa wyraził imieniem tamtejszego Koła towarzystwa radość, z powodu tak świetnych rezultatów, osiągniętych w stosunkowo krótkim bardzo przeciągu czasu, tj. w ciągu lat dwóch i zaproponował, celem łatwiejszego przeprowadzenia skompletowania

Przed pół wiekiem.

Wspaniałomyślne postanowienie cesarza-króla, które omawiamy na wstępie dzisiejszego numeru, budzi prócz uczucia radości i wdzięczności, szereg wspomnień odnoszących się do stosunków pomiędzy monarchą a narodem.

Przypomina się przedewszystkiem ta chwila, w której poraz pierwszy nastąpiło serdeczniejsze zbliżenie się monarchy do ówczesnych przedstawicieli ziemiaństwa, a było to właśnie przed półwiekiem, w czerwcu 1855 r.

Po raz pierwszy stanął cesarz na nowej ziemi w roku 1851, a jakkolwiek wówczas już część szlachty, idąc za radą Gołuchowskiego, wystąpiła z adresami do cesarza, to jednak obopólny stosunek był chłodny i pełen nieufności. Otoczenie cesarza składało się ze zdeklarowanych wrogów, którzy szlachtę węgierską i polską przedstawiali jako element rewolucyjny, groźny dla dynastji i państwa. Ogół zaś szlachty, pamiętny krzywd i klęsk, jakie nas spotkały pod rządami poprzednika króla, nie myślał szukać zbliżenia do osoby cesarskiej, nie chciał kłamliwem pochlebstwem wkupiać się w jego łaski, to też ci, którzy wówczas przy nim stanęli, uczynili to albo dla swego splendoru, albo czyniąc ze siebie ofiarę.

Inaczej miały się już rzeczy w cztery lata później. Wpływ Gołuchowskiego w Wiedniu wzrastał trwale, a i w kraju głos jego więcej już wzbudzał ufności u naszego ogółu. Oddanie arcyks. Karola Ludwika pod opiekę Gołuchowskiego, dokonane wbrew intrygom kamaryli, było znamiennym wyrazem cesarskiego zaufania do namiestnika — Polaka. Uprzejmość młodego arcyksięcia w czasie pobytu dwuletniego prawie w kraju, usunęła wiele uprzedzeń i niechęci.

To też zapowiedź przybycia monarchy do naszego kraju powitano z zadowoleniem, a Gołuchowski łatwo już skłonił szlachtę, ażeby jak najżywszy w przyjęciu wzięła udział. Cesarz przyjeżdżał wprawdzie w charakterze naczelnego wodza, co było naturalnem wobec wojny krymskiej, ale program pobytu ułożony był tak, aby i szersze warstwy mogły się zbliżyć do monarchy. W dniu 13 czerwca 1855 r. salwy armatnie zawiadomiły mieszkańców, że cesarz stanął na polskiej ziemi, a w ośm dni później tłumy ludu przyjmowały go we Lwowie u rogatki grodeckiej. Burmistrz, radca gubernialny Höpflingen, witał przemową niemiecką, mieszczanin i radny Sidorowicz w języku polskim. Przez zapełnione tłumami ulice udał się cesarz do pałacu namiestnikowskiego, przed którym wieczorem o godzinie 10 urządzono wspaniały pochód z pochodniami (3.000 uczestników) przy dźwiękach muzyk wojskowych i kantaty. Miasto było oświetlone.

W teatrze odegrano „Wiśliczanki“, zakończone żywym obrazem „osób w ubiorach ludów galicyjskich z połowy XVIII wieku“. W świcie cesarza znajdowali się marszałkowie polni-porucznicy Königstein, Török, br. Hess, br. Schlick, Grüne, Clam-Gallas, Kölner etc. Cesarz zabawił we Lwowie do 25 rano, lustrując wojsko, zwiedzając urzędy i zakłady, udzielając posłuchań. W dniu ostatnim pobytu, 24 czerwca, był w katedrze na mszy św., odprawionej przez arcybiskupa Baranieckiego, po obiedzie na strzelnicy, gdzie strzelał do tarczy; wieczorem zaś słuchał z balkonu w namiestnictwie serenady.

Jednakże punktem kulminacyjnym przyjęcia i najważniejszym momentem z pobytu cesarza był festyn, urządzony w dniu 23, w sobotę, na Górze zamkowej przez schlachtę. O uroczystości tej opowiada żyjący dziś jeszcze człowiek, podówczas trzydziestoletni mężczyzna, członek wydziału miejskiego, że „była ona najpiękniejszą z tych, jakie w ciągu długiego swego życia we Lwowie widział“.

Komitet festynu składali pp. Russocki Włodzimierz, Fredro Henryk, Siemieński Konstanty, Baworowski Wiktor, Hagen Gustaw, Korytowski Erazm, Cielecki Alfred, Krasiński Maurycy, Laskowski Felicjan, Wysłobodzki Hieronim. Złożono fundusz bardzo znaczny, tak, że po opędzeniu wszelkich kosztów pozostało jeszcze 10.685 zł. m. k., które szlachta ofiarowała na „Dom roboczy i pracy przymusowej“ we Lwowie.

Cała góra zamkowa płonęła jak duża pochodnia; o godzinie $9\frac{1}{2}$ przybył cesarz z arcyksięciem Ludwikiem i hr. Gołuchowskim. U wstępu alei, przybranej w herby krajów koronnych, umieszczone na przezroczach, oczekiwali go przy pierwszej bramie tryumfalnej szambelanowie Włodzimierz Russocki i Edward Fredro. Na dalszej drodze stały przezrocia wyobrażające: gościnność, dzielność, łaskawość, sprawiedliwość, wreszcie godła rolnictwa, handlu i przemysłu. Do herbaty podanej w pawilonie zasiadło około 400 osób; cesarz i arcyks. Ludwik siedzieli w towarzystwie Gołuchowskich, Baworowskich, Russockich i Kajetanów Lewickich, bawiąc się z prawdziwym humorem.

Otoczenie było istotnie świetne; wśród obecnych byli — wymieniamy tu na chybi trafi — Mierowie, wśród nich Feliks, najwyższy podkomorzy koronny, Fredrowie w liczbie pięciu, Starzeńscy, skarnik koronny Józef Gorayski, stolnik krajowy Kazimierz Badeni, Stadniccy, wielu Dzieduszyckich, Skarbkowie, hr. Stanisław Potocki z Brzeżan, Siemieńscy, Golejewscy, Oczosalscy, Krzeminowicze, Borkowscy, Polanowscy, Krasiccy, Pinińscy, Posińscy, Niezabitowscy, Onyszkiewicze, Kielanowscy, Komarniccy, Korytowscy, Cieleccy, Urbańscy, Korniccy, Podlewscy, Tyszkowscy, Zaklikowie, Dulscy, Łosiowie, Wodziccy, Kalinowscy, Skarzyńscy, Augustynowicze, Kielanowscy, Hubiccy, Drohojewscy, Czaykowscy, Jędrzejowicze, Jaworski Apolinary, Abancourt Ksawery, Lanckorońscy, Reyowie, Nikorowicze, Tretterowie, Bobowscy, Morawscy, Kozłowscy, Sozańscy, Skrzyńscy, Orłowscy etc.

Cesarz z początku był dosyć sztywny, później jednak uczuł się znacznie swobodniejszym i dłuższy czas rozmawiał z wieloma obecnymi „patrząc im, — jak zapisał świadek współczesny — prosto a ostro w oczy“. Arcyksiążę Karol Ludwik, który znał doskonale towarzystwo, ułatwiał często sytuację, objaśniając cesarza. Rzecz prosta, że w zebraniu tem grał główną rolę Gołuchowski, do którego cesarz ciągle się zwracał i wiele z nim rozmawiał. Po herbacie wyprowadzono cesarza na glorjetę, z której wówczas był wspaniały widok na Lwów, nie zasłoniony jeszcze wysokiemi jak dziś drzewami. Miasto całe oświetlone rzęsiście, katedra, ratusz i św. Jur w morzu bengalskiego światła, ogród Jezuicki błyszczący sztucznymi ogniami, wszystko to złożyło się na piękny obraz, którego ramami były olbrzymie tłumy, otaczające Górę zamkową.

Cesarz stał długą chwilę, poczem uścisnął dłoń Gołuchowskiego, podziękował mu serdecznie za przyjęcie i prosił go, aby komitetowi wyraził jego zadowolenie i wdzięczność za podjęte trudy. Następnie bardzo serdecznie pożegnał wszystkich, którzy odprowadzili go do powozu i powiedział głośno: „chwile wśród was spędzone zachowam zawsze w miłej pamięci“. Pismo, wystosowane do Gołuchowskiego z Przemyśla dnia 8 lipca 1855, jest niesłychanie różne w tonie i treści od podobnego pisma z 51 roku, a po uznaniu dla namiestnika zawiera ustęp taki: „Gorliwa w każdym względzie gotowość, z jaką Moja wierna ludność tego kraju przezwyciężyła rozmaite przykrości stosunków tegoczesnych i z jaką ponosiła ciężary nierozłączne z dłuższą koncentracją znacznych części mojej armji, są nowymi uznania godnymi dowodami jej dobrego sposobu myślenia, które i teraz w wielorakich oznakach przychylności dla Mojej osoby znalazło wyraz. Czuję potrzebę wynurzyć się z Tem i polecić Tobie, żebyś mieszkańcom wszystkich stanów oznajmił Moją wdzięczność i zapewnienie szczególnej Mej łaski“.

Był to pierwszy wyraz życzliwości królewskiej — po tylu dotychczasowych *vae victis*!

Słowa nie były frazesem! Dzięki Gołuchowskiemu, Dunajewskiemu i Jaworskiemu, stosunek nasz do monarchy utrwalał się i wzmacniał, za czasów Badeniego usłyszeliśmy z ust monarszych owe wielkie słowa, że u m i e m y g o d z i ć n a s z e u c z u c i a w o b e c p i ę k n e j p r z e s z ł o ś c i, z o b o w i ą z k a m i w o b e c t e r a ź n i e j s z o ś c i — słowa, które stały się sankcją narodowej naszej pracy. Cesarz dał tem dowód, iż nas zna i ufa, światu powiedział, że może śmiało liczyć na tych, którzy nie zapierają się swych ideałów i pracują gorliwie dla ich urzeczywistnienia. Dziś sędziwy monarcha w piśmie odręcznem do hr. Andrzeja Potockiego dał nam nowy dowód wielkiej swej życzliwości i łaskawości. Wartość tego szlachetnego daru potęguje historyczna chwila, w której został uczyniony.

Cofając się w przeszłość, musimy skonstatować, że słowa cesarza, skierowane do nas przed pół wiekiem, wypowiedziane przez młodziana, sumiennie spełnione zostały przez starca, na którego cały świat z czcią i uwielbieniem patrzy jako na wzór władcy i monarchy, a któremu kiedyś sprawiedliwy dziejopis przyzna zaszczytny tytuł „Wielkodusznego“. ☐

zbiorów, sporządzenie ich katalogu, przez co uzyska się to, iż muzeum nieraz nie będzie otrzymywało tych rzeczy, które już posiada.

Radca German oświadczył, że już w roku przyszłym wydany zostanie podobny katalog.

W dyskusji nad sprawozdaniem wydziału centralnego, pierwszy zabrał głos prof. **Missona** z Kołomyji, który nawiązując do działalności kół prowincjonalnych, żalił się na brak pracy indywidualnej. Koła bowiem, zdaniem jego, zajmowały się przedewszystkiem sprawami zawodowemi i osobistemi. Pod względem fachowo-naukowym, rezultaty, osiągnięte przez koła, przedstawiają się bardzo słabo. Nie zadowala także nowy i obecny kierunek oraz poziom organu towarzystwa *Muzeum*. Uważając je nie za pismo akademickie, pragnie mowca, by było ono odźwierciedleniem i pulsem społeczeństwa nauczycielskiego, oraz pragnie, by także rozprawy, nadsyłane z prowincji, publikowano.

W dyskusji polemicznej nad kierunkiem „Muzeum", zabierali głos krytyczny prof. dr. Wojciechowski, dr. Tomaszewski, prof. Krajewski, dr. Wasung i Pini.

Dr. Mańkowski ze Lwowa, redaktor *Muzeum*, zadowolony z tego, iż pismo poddano krytyce, zaznaczył, iż aby zrozumieć stan pisma, należy wziąć na uwagę to, iż *Muzeum* jest pismem członków a nie redakcji. Zarzut, iż pismo to nie publikuje prac, nadesłanych z prowincji, jest niesłusznym. *Muzeum* bowiem użycza w swych łamach gościnności każdej pracy. Przyczynę dzisiejszego stanu widzi mowca dalej w tem, iż w rzeczywistości prace te nie są w sposób naukowy opracowane, a także i w tem, iż niejednokrotnie pomimo prośb a nawet wskazówek nie dostarczono redakcji artykułu. Mowca konstatuje następnie panującą w towarzystwie pod względem naukowym apatję, odźwierciedlającą się nawet w artykułach. Odnośnie do zarzutu, iż pismo nie występuje w obronie pokrzywdzonych członków, oświadczył mowca, iż wówczas tylko będzie mógł przeciwko uciskowi w piśmie wystąpić, gdy pokrzywdzony przyjmie na siebie pełną odpowiedzialność za publikację wypadku.

Po przemówieniu przewodniczącego dyr. Wolfa, dyr. Kopia odpowiedział na zarzuty podniesione przeciwko wydawnictwom Towarzystwa.

Z porządku dziennego prof. dr. Piasecki ze Lwowa przedstawił w dłuższym referacie sprawę moralnego wychowania młodzieży omawiając wyniki kwestjonarjusza, rozesłanego przez wydział w tej sprawie do wszystkich kół, a zaznaczywszy olbrzymią zmianę pojęć w tej sprawie, podniósł, że teraz częściej spostrzegać się daje typ pedagoga-obywatela, co pozwala z ufnością w przyszłość spoglądać.

Obrady popołudniowe.

Na wstępie popołudniowego posiedzenia dyrektor dr. Próchnicki postawił wniosek na zamianowanie prof. dra A. Kaliny, byłego przewodniczącego Towarzystwa członkiem honorowym. Gromkie oklaski były odpowiedzią, wobec czego natychmiast udała się do prof. dra Kaliny deputacja zgromadzenia by zawiadomić go o zapadłej uchwale.

W dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos dr. Flach z Krakowa, który widząc w wystąpieniu prof. Missony nieszkodliwy objaw samokrytyki, odniósł zarzuty, przez niego podniesione, do nauczycieli, nie należących do Towarzystwa.

Po prof. Lettnerze ze Lwowa, zarzucającym swemu stanowi ekskluzywność, a pragnącym rozpocząć akcję unarodowienia szkoły od poznania kraju prof. Pini ze Lwowa, omówiwszy braki, jakie obecnie wykazuje Muzeum, postawił wniosek, polecający wydziałowi centralnemu zastanowić się nad rewizją regulaminu redakcyjnego *Muzeum*, ewentualnie nad reorganizacją jego.

Z kolei prof. Pliszewski ze Lwowa postawił dwa wnioski.

Pierwszy z nich uważa za rzecz pożądaną w umieszczanie w *Muzeum* recenzji, podających wyniki ostatnich badań naukowych, drugi zaś odnosi się do ogłaszania w *Muzeum* ocen najważniejszych dzieł belletrystycznych, a to w tym celu, czy nadają się do bibljotek uczniów i dla jakiej klasy stosować je należy.

W dalszym ciągu dr. Opuszyński imieniem komisji kontrolującej postawił wniosek na udzielenie wydziałowi absolutorjum z czynności oraz na wyrażenie dyr. Kopii serdecznego podziękowania za zajmowanie się sprawami administracji, a nadto w imieniu koła krakowskiego wyraził życzenie, by na stypenja z fundacji im. Mickiewicza rozpisywano konkurs do końca marca, i by zapomóg udzielać także wdowom i sierotom po nauczycielach, nie należących do Towarzystwa.

W dyskusji nad referatem prof. dra Piaseckiego ze Lwowa w sprawie moralnego wychowania młodzieży, zabrał pierwszy głos prof. dr. Skórski z Dębicy.

Określiwszy różnicę pomiędzy związkiem a kółkiem, oświadczył się za pozwoleniem utworzenia związków samokształcących samopomocy i fachowych wśród młodzieży o ustroju autonomicznym pod dozorem profesorów, a co do przepisów szkolnych, obecnie obowiązujących, postawił wniosek, polecający wydziałowi centralnemu zajęcie się ich rewizją.

Dyr. dr. Tomaszewski, zaznaczywszy na wstępie, iż rozdźwięk, istniejący w dobie obecnej pomiędzy młodzieżą a starszymi, wniesiono nawet w mury szkolne, przestrzegał przed wprowadzeniem do szkoły związków, które główny cel szkoły z łatwością usunęłyby na plan drugi; radzi więc nie tworzyć związków, które z samej swej istoty, jako oparte na statutach, musiałyby być trwałymi, a natomiast oświadczył się za popieraniem kółek.

Dr. Flach, wychodząc z założenia, iż my nie posiadamy zmysłu do stowarzyszania się, przestrzegał przed narzucaniem młodzieży związków, które z pewnością wprowadziłyby do szkoły czynnik polityczno-wyznaniowy. Środki proponowane przez referenta uważa mowca za słabe, a zresztą wszystko to już się robi. Odnośnie do reformy przepisów szkolnych radził dr. Flach, by wydział przedsięwziął ją wspólnie z prawodawcami i parlamentarzystami.

Radca German, stwierdzając iż wśród młodzieży istnieje w rzeczywistości popęd do stowarzyszenia, jednakże ta młodzież nie lubi kontroli, widzi w zaprowadzeniu związków broń obosieczną. Młodzieży bowiem nie można uważać za stałą i trwałą. Doświadczenie uczy że młodzież do szkoły przychodzi z pod najrozmaitszych wpływów. W każdym razie forma współpracowania z młodzieżą się znajdzie przyczem istota rzeczy pozostanie, chociaż nie zostanie ujętą w formy konkretne.

Wziąć też na uwagę należy i ten wzgląd, iż jakakolwiek organizacja, narzucona młodzieży nawet w najlepszej myśli, wywołać może skutek wprost przeciwny, to jest pozbawi młodzież zaufania do nauczycieli. Mowca więc popiera myśl w zasadzie, przeciwnym natomiast jest jej zformalizowaniu, a wielkim już będzie rezultatem zwrócenie uwagi nauczycielstwa, na konieczność znoszenia się z młodzieżą. Radzi więc pierwej część wniosku wystylizować w ten sposób, by widoczną zeń była tylko chęć bliższego obcowania z młodzieżą, a nie moralizowania jej.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos pp. Krożel z Tarnopola, Pliszewski i dr. Wojciechowski, poczem prof. dr. Twardowski widząc w tworzeniu stowarzyszeń młodzieży biurokratyzację szkoły, co przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla szkoły narodowej, postawił następujący wniosek:

„Walne zgromadzenie uważa za rzecz w najwyższym stopniu pożądaną, aby nauczycielstwo popierało czynnie, jak dotąd i nadal wszelkie dążenia młodzieży do samokształcenia, do zajęć artystycznych, do zabaw i gier sportowych itp. Natomiast oświadcza się walne zgromadzenie stanowczo przeciwko wprowadzaniu wśród młodzieży szkół średnich jakichkolwiek towarzystw, związków, wogóle stałych organizacji".

W końcu dyr. Warmski ze Lwowa postawił w dłuższem przemówieniu umotywowany wniosek, wyrażający potrzebę wzięcia w drodze ustawodawczej w obronę młodzieży naszej przed demoralizacją, poczem przewodniczący odroczył obrady do dnia następnego o godzinie 9 rano.

Bankiet.

Wieczorem zgromadzili się uczestnicy zjazdu w salach Tow. strzeleckiego, na wspólną ucztę koleżeńską. Zebranie to zaszczycili swą obecnością ks. arcybiskup Bilczewski, wiceprezydent dr. Płażek i r. German. Do urozmaicenia i miłego przepędzenia wieczoru przyczyniły się obok produkcji kapeli narodowej liczne toasty. Przemawiali ks. arcybiskup Bilczewski, wicepr. Płażek, radca German, dyr. Wolff, prof. Dembiński, dr. Mańkowski, dr. Flach, prof. Krożel, dr. Bieńkowski i inni. To też szybko mijał czas dzięki uprzejmości gospodarzy dyr. Wolffa, dra Limbacha i Kopii.

Dzień drugi obrad.

Po zagajeniu obrad onegdajszego posiedzenia walnego zgromadzenia przemówił dr. Jarecki ze Lwowa, zaznaczając na wstępie, iż myśl reorganizacji kraj. rady szkolnej wypaczono przez ograniczenie myśli autonomicznej. Za ograniczenie bowiem uważać należy mianowanie członków rady tak z grona nauczycieli, jak i profesorów uniwersyteckich, oraz warunek, by delegaci miast Lwowa i Krakowa nie byli wybierani z grona nauczycieli, podlegających władzy krajowej rady szkolnej, wobec tego mowca postawił wniosek nagły następującej treści:

Walne zgromadzenie towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wyraża swą radość z powodu oparcia organizacji krajowej Rady szkolnej na ustawie krajowej, oraz z powodu powiększenia liczby jej członków, do zawodu nauczycielskiego należących, równocześnie jednak wyraża żal, że nie nadano tym członkom charakteru wybieralnych reprezentantów swego zawodu, przez co uszczuplono charakter autonomiczny kraj. Rady szkolnej, że ograniczono prawo wyboru delegatów ze stanu nauczycielskiego, że wreszcie przy wyborze członków przyznano znaczenie nie wyłącznie względom natury pedagogicznej, lecz względom politycznym.

W dyskusji nad tym wnioskiem zabrał pierwszy głos dyr. Tomaszewski, który przedstawiwszy stan sprawy podniósł, że głównym motywem, który kierował sejmem przy uchwaleniu ustawy o reorganizacji krajowej Rady szkolnej było usunięcie raz na zawsze zakusów utrakwizacji krajowej Rady szkolnej i wzmocnienie elementu autonomicznego. Pierwotny projekt ustawy, opracowany przez mowcę wraz z śp. T. Romanowiczem zadowoliłby wszystkich, lecz w czasie obrad komisji oświadczono, iż tylko projekt referenta uzyska najwyższą sankcję. Mowca poczuwa się do winy, iż w sejmie nie wniósł przeciwko projektowi uchwalonemu protestu, lecz z drugiej strony zaznacza, iż protest ten byłby bezskutecznym. Obecnie zgadza się na uchwalenie wniosku, przedłożonego przez dra Jareckiego.

Następnie dyr. Szafran postawił dodatkowy wniosek tej treści:

„Walne zgromadzenie poleca wydziałowi, aby zastanowił się nad sposobami i środkami usunięcia z ustawy o kraj. Radzie szkolnej wytkniętych w powyższej uchwale braków."

Wnioski te uchwalono.

Z kolei prof. Grünberg ze Stanisławowa prosił o poświęcenie godziny, lub osobnego posiedzenia dla załatwienia wniosków kół prowincjonalnych.

Następnie w dalszym ciągu dyskutowano nad ref. dra Piaseckiego o moralnem wychowaniu młodzieży.

Dr. Flach oświadczył się za wnioskiem prof. dra Twardowskiego.

Prof. Jurkowski z Jarosławia zaproponował, by wydział centralny poczynił starania, aby nauczyciele, opiekujący się ruchem młodzieży, otrzymywali za to wynagrodzenie, a następnie postawił wniosek, aby nauczyciele anatomji pouczali uczniów klas wyższych o zgubnych skutkach życia płciowego.

Z kolei dr. Opuszyński z Krakowa, powitał z radością ruch w społeczeństwie, zmierzający do współdziałania ze szkołą w dziedzinie ochrony młodzieży.

Przemawiali jeszcze dr. Skórski i ks. Pechnik ze Lwowa, poczem zabrał głos referent dr. Piasecki. Zgodził się on na rozłączenie sprawy wychowania młodzieży od sprawy przepisów szkolnych i przyłączył się do rezolucji prof. dra Twardowskiego.

W rezultacie walne zgromadzenie uchwaliło rezolucję prof. Twardowskiego z powyższą poprawką i rezolucję dyr. Warskiego. Dalej przyjęto wnioski prof. Piniego w sprawie *Muzeum*, oraz oddano wydziałowi centralnemu do rozpatrzenia wnioski pp. Pliszewskiego, dra Skórskiego i Jurkowskiego.

Z kolei pod obradę przyszła sprawa zastępców nauczycieli.

Dyr. dr. Tomaszewski zaproponował sprawę odroczyć do następnego walnego zgromadzenia i polecić wydziałowi centralnemu, aby poczynił starania u Sejmu i krajowej rady szkolnej w sprawie stałych zastępców nauczycieli.

Prof. Jamrógiewicz z Bochni zgadza się z tym wnioskiem, pod warunkiem iż sprawa ta stanie jako pierwszy punkt obrad walnego zgromadzenia.

Po przemówieniu dra Mańkowskiego, dra Wasung z Krakowa postawił wniosek, by walne zgromadzenie uchwaliło dwa najważniejsze wnioski, które brzmią:

3. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że władze szkolne obowiązane są zabezpieczyć przyszłość zast. naucz., dlatego wzywa wydział Tow., by poczynił odpowiedniednie kroki, aby:

z chwilą zdania egzaminu kwalifikacyjnego lata służby przed egzaminem liczyły się z urzędu do służby;

i nieegzam. zastępcom naucz. przyznano stałą remunerację 1600, egzam. 2000 kor.

Uchwalono.

Z porządku dziennego dr. Wasung z Krakowa, cofnąwszy wniosek koła krakowskiego w sprawie zwoływania walnych zgromadzeń co dwa lata, zaproponował przekazać kołom do rozpatrzenia za pomocą kwestjonarjusza sprawę zniesienia klasyfikacji za I półrocze.

Przystąpiono do wyborów.

Wśród gromkich oklasków wybrało walne zgromadzenie przez aklamację przewodniczącym prof. dra Twardowskiego, który dziękując za wybór, zaznaczył, iż za główne zadania towarzystwa uważa zawodowe zorganizowanie członków towarzystwa, podniesienie szkolnictwa w ogóle i unarodowienie szkoły.

Tu powstał prof. Finkel i podniósłszy zasługi ustępującego, a wielce zasłużonego wiceprezesa dr. E. Wolfa, postawił wniosek na zamianowanie go honorowym członkiem Towarzystwa, co też wśród długotrwałych oklasków uchwalono.

Zastępcą przewodniczącego wybrano pr. Franciszka Schneidra.

Do wydiału weszli: Edward Charkiewicz, Józef Czernecki, Bronisław Duchowicz, Dr. Ludwik Finkel, Aleksander Frączkiewicz, Dr. Kazimierz Jarecki, Jan Jędrzejowski, Celestyn Lachowski, Artur Passendorfer, X. dr. Aleksander Pechnik, Dr. Eugeniusz Piasecki, Tadeusz Pini, Franciszek Próchnicki, Dr. Konstanty Wojciechowski.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 13 czerwca.

Teatr miejski: „W jaskini lwa", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Przed gmachem komendy korpuśnej: Koncert muzyki wojskowej. Początek o godzinie 6 popołudniu.

W Salonie sztuk pięknych (w gmachu m. Muzeum przemysłowego): Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego. Od godziny 9 rano.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (13): Antoniego z P. Chotymira. — (31): Jeremija. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godzinie 7 minut 54.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +11° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał w nocy do Podwołoczysk, gdzie z polecenia cesarza i w jego imieniu powita szacha perskiego.

Mianowania. Cesarz zamianował kierownika krakowskiej dyrekcji policji dra Michała Flattaua radcą rządowym i dyrektorem policji w Krakowie, oraz prof. uniwersytetu lwowskiego, dra Karola Hadaczka, członkiem austrjackiego urzędu archeologicznego.

Z trybunału państwowego. Z Wiednia donoszą: Pierwszy prezydent najwyższego trybunału kasacyjnego, dr. Emil Steinbach, został uwolniony na własną prośbę ze stanowiska zastępcy prezydenta trybunału państwa i przy tej sposobności otrzymał wyrazy najwyższego uznania za działalność na tem stanowisku. Równocześnie został poseł do rady państwa dr. Karol Grabmayer zamianowany zastępcą prezydenta trybunału państwa.

Język polski w prokuratorjach. Jedno z pism, ogłasza artykuł posła do rady państwa, Juljusza Giżowskiego, o polskich języku urzędowym w galicyjskich prokuratorjach państwa. Poseł Giżowski zwraca uwagę, że rozporządzenia językowe dla Galicji, wydane dnia 5 czerwca 1869 r., wyliczając te władze, w których ma obowiązywać język urzędowy polski wewnętrzny i zewnętrzny, tylko dlatego nie wymieniają osobno prokuratoryj państwa, że wówczas prokuratorje państwa tworzyły część składową organizmów sądowych i dopiero na podstawie procedury karnej z r. 1873 stały się osobną instytucją. Na tej też podstawie w r. 1869 rozkaz ministerstwa sprawiedliwości z dnia 23 lutego 1868 r. polecił, aby prokuratorje państwa urzędowały w tym samym języku (t. j. polskim), w jakim urzędują referenci danej sprawy. Poseł Giżowski zapytuje się, dlaczego do tej pory nie wykonano rozporządzenia z r. 1868 i czy zarząd sprawiedliwości nie uznaje w r. 1905 obowiązującem dla prokuratorów rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z r. 1868. Następnie p. Giżowski zapytuje, co za korzyść osiągają Niemcy z tego, że w Galicyj jeden prokurator do drugiego, albo do nadprokuratorji dołącza do aktów, pisanych po polsku, objaśnienia niemieckie, albo dlaczego musi dla prokuratorji spisywać motywy swego wniosku po niemiecku, podczas gdy sam wniosek do sądu musi przysłać do polsku. Zapytuje się tedy, jakie względy logiki i polityczne skłaniają rząd do opierania się życzeniom całego kraju, aby do prokuratoryj państwa wprowadzić język polski w urzędowaniu wewnętrznem, zwłaszcza, że chodzi tu tylko o sprostowanie fałszywej interpretacji ustawy. P. Giżowski sądzi, że odpowiedź na te wszystkie pytania może wypaść tylko na korzyść życzeń polskich i dlatego jest pewnym, że ministerstwo br. Gautscha, w razie, jeżeli zajmie się ostatecznem uregulowaniem tej sprawy, to ureguluje ją tylko w myśl życzeń i słusznych żądań narodu polskiego.

Bierzmowanie. W niedzielę dnia 11 bm. i w poniedziałek dnia 12 bm. jako w uroczystość Zesłania Ducha św. odbyło się w lwowskim kościele OO. Jezuitów bierzmowanie. Ceremonji dokonał ks. arcb. Bilczewski w asystencji swego sekretarza ks. dr. Warszylewicza i duchowieństwa. W niedzielę o godzinie 4 po połud., w poniedziałek o godz. 10 rano i 4 po południu witał ks. arcybiskupa superior T. J. ks. Stanisł. Sopuchintonując pieśń „Serdeczna Matko", której lud odśpiewał dwie zwrotki. Ubrany przez kler w szaty liturgiczne, przepisane do sprawowania tak świętego obrządku odmówił krótką modlitwę do Ducha św. Następnie przemawiał do wiernych, którzy mieli się bierzmować, ks. Warszylewicz. Po przemówieniu nastąpił właściwy akt św. Sakramentu Bierzmowania. W końcu po przemowie drugiej po Bierzmowaniu, udzielił ks. arcyb. Bilczewski wszystkim obecnym błogosławieństwa.

Ogółem przyjęło św. Sakrament Bierzmowania około 500 osób.

Przyjazd Szacha perskiego. W dniu dzisiejszym o godzinie w pół do 8 mej wieczór przybywa do Lwowa **Szach perski** i z głównego dworca kolejowego uda się do hotelu George'a następującemi ulicami: Gródecką Leona Sapiehy, Szeptyckich, placem św. Jura, Mickiewicza, Matejki, Kraszewskiego, Słowackiego, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, placem Marjackim. Na przestrzeni od ul. Akademickiej (od wylotu ul. Tańskiej) do głównego dworca kolejowego ustawiony będzie około godziny 7 wieczorem (czas miejski) po obu stronach wymienionych ulic szpaler wojskowy. Z chwilą ustawienia szpaleru będzie ruch wozowy i pieszy w miejscach objętych szpalerem wojskowym wstrzymany.

Znowu wypadek z automobilem, tym razem motocyklem, zaszedł wczoraj w sklepie fryzjerskim Mikołaja Boryckiego, vis a vis głównej poczty, przy ul. Słowackiego l. 8. Mianowicie, p. Borycki, kupiwszy sobie motocykl o benzynowym motorze, usiłował puścić go w ruch w sklepie, obchodził się zaś przytem z maszyną tak nieostrożnie, że zapalił się i eksplodował rezerwoar benzynowy, mieszczący 7 litrów tego niebezpiecznego płynu. Paląca się benzyna rozlała się po sklepie i mimo, że p. Borycki usiłował stłumić płomienie poduszkami i kołdrami, nietylko zniszczyła całe urządzenie sklepowe, drzwi i okna, ale i jego samego srodze po rękach i twarzy poparzyła. Ogień, ugasiła ostatecznie, wezwana telefonem z głównej poczty przez kaprala policji Kajdana, straż ogniowa. Szkoda wynosi przeszło 1000 koron.

Rewolucja na Zamarstynowie. Franciszek Szurgut, 27-letni murarz, posiadający ustaloną reputację awanturnika, podpiwszy sobie wczoraj, uderzył w twarz zupełnie bez powodu, ot, tak, z fantazji, jakąś żydówkę, przechodzącą ulicą Zamarstynowską z dzieckiem na ręku. Żydówka, wprawdzie nie oponowała awanturnikowi i uciekła, natomiast ten „rękoczyn" nie podobał się kapralowi policji Diakunowi, który będąc świadkiem tego zajścia, awanturniczego murarza aresztował i zaprowadził na zamarstynowską ekspozyturę policyjną. Rozumie się, murarz dobrowolnie iść tam nie chciał, rzucił się na policjanta, bił go kułakami, poszarpał na nim mundur, zdarł i pogiął księżyc z numerem itd., ostatecznie jednak uległ silniejszej ręce kaprala i poszedł.

Tymczasem walka żołnierza z awanturnikiem wywołała ogromne zbiegowisko około 1000 zamarstynowskich złodziei i awanturników, którzy zachęcając się nawzajem, postanowili odbić aresztowanego i w tym celu przypuścili szturm do zamarstynowskiej policyjnej ekspozytury. Komenderował oblężeniem Jan Ładowski, parobek stajenny i on pierwszy wybił kułakiem szybę okna ekspozytury, nawołując do wymordowania „policajów". Oblężeni w ekspozyturze policjanci, obawiając się widocznie losu załogi Bastylji, bronili się dzielnie, zaś komendant oblężonej twierdzy, ajent policji Pacana, zatelefonował do dyrekcji policji po odsiecz. Odsiecz nie kazała długo czekać na siebie. W parę minut później przyjechało na plac boju kilka dorożek napełnionych policjantami, na widok których tłum pierzchnął, zaś komendant armji oblęgającej Jan Ładowski dostał się do niewoli i osadzony został w areszcie.

Zaginiony. Przed 6 dniami wydalił się ze swojego mieszkania w hotelu Krakowskim 36 letni Erazm Ostrowski, nauczyciel muzyki, i dotychczas nie powrócił. P. Ostrowski jest mężczyzną średniego wzrostu, szatynem o krótkiej, strzyżonej brodzie i o dużych, niebieskich oczach.

Ustąpienie wojska z Wawelu. Dnia 6 sierpnia przybędzie do Krakowa komisja z ministerstwa wojny z Wiednia, celem odebrania na użytek wojskowości nowych budynków za rogatką Warszawską i nowej części budynku strażnicy wojskowej w Rynku, gdzie mieścić się będzie kasa wojskowa. W dniu tym z dawnego zamku królewskiego na Wawelu ustąpi wojsko; reszta załogi ustąpi z Wawelu do dnia 31 grudnia 1908 r.

Strach ma wielkie oczy. Z Brodów donoszą nam: W niedzielę odbył się tu zlot sokoli okręgu lwowskiego. Rosjanie tak się przerazili tego zlotu, że obsadzili szczelnie granicę wojskami, ściągniętemi z garnizonu w Radziwiłłowie.

Z naszych zdrojowisk. W Rymanowie bawiło od 20 maja do 6 czerwca 308 osób na kuracji.

Egzamin dojrzałości w Jaśle. Do egzaminu dojrzałości w jasielskiem gimnazjum zasiadało 83 uczniów, (72 publ., 11 ekst.); z tego do egzaminu ustnego dopuszczono 78, (70 publ., 8 ekst.), na rok reprobowano 9, (6 publ., 3 ekst.), do egzaminu poprawczego przeznaczono 19, (17 publ., 2 ekst.). Jeden z uczniów publicznych odstąpił. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Oddział A i B: Bock Eugenjusz, Brzeziński Tadeusz, Dudek Henryk, Głód Ludwik, Gonet Józef, Gorczyca Jan, Grzyb Wincenty, Jeleń Franciszek, Kmicikiewicz Roman, Knebel Marjan, Kopyściański Stefan, Kobryn Michał, Kucharski Karol, Marczak Henryk, Maritczak Aleksander, Matuszewski Paweł, Skwara Paweł, Sołek Michał, Steinhaus Hugo (z odzn.). Wawrzkowicz Stanisław, Willner Mojżesz, Weiss Ignacy, Węgrzyński Jan (z odzn.), Zossel Ignacy, Berger Stanisław, Bochaczek Edmund Budziak Jan (z odzn.), Bysiewicz Franciszek, Czuchra Jędrzej, Dąmbski Rudolf, Dziadek Franciszek, Dziedzic Wiktor, Henczel Jan, Jałowy Józef, Jurasz Wojciech, Karpiniec Rudolf, Kiwała Kazimierz, Kobak Jan, Michałek Karol (z odzn.), Mijal Stanisław, Mściwujewski Mścisław, Munia Jan, Musiał Witołd, Pawłowski Robert, Pięta Piotr, Więcław Alojzy, Więcław Eugenjusz, Wietecha Michał (z odzn.), Macierzyński Józef (ekst.), Gajewski Jan (ekst.), Sanokowski Marcin (ekst.).

Wiec notarjuszów bukowińskich odbędzie się dnia 24 b. m. w Czerniowcach pod przewodnictwem prezesa Izby notarjalnej, p. Karola Macielińskiego, notarjusza w Serecie.

Ulgi cenzuralne w Rosji. Jak donosi petersburska ajencja telegraficzna, jedno z ostatnich posiedzeń komisji do spraw prasowych poświęcone było rozważaniu sprawy cenzury wydawnictw zagranicznych. Większość komisji przychyliła się do wniosku ks. Szachowskiego, ażeby uwolnić od cenzury wydawane za granicą w językach obcych dzieła ściśle naukowe, a pozostawić cenzurę dla beletrystyki, wydawnictw popularno-naukowych, historycznych, dotyczących dziejów Rosji w ciągu ostatnich lat stu, rysunków karykaturalnych, ilustrowanych pocztówek i innych ilustracyj, wydawnictw w języku rosyjskim i innych narodowości, zamieszkujących Rosję. Zagraniczne czaspoisma pozostawiono cenzurze pocztowej.

Książe Leopold Hohenzollern szef starszej, nie panującej linji Hohenzollernów, zmarł dnia 8 bm. na udar serca w Berlinie, dokąd przybył na wesele pruskiego następcy tronu. Zmarły liczył lat 70 i był starszym bratem obecnego rumuńskiego króla i ojcem księcia Ferdynanda, następcy rumuńskiego tronu. Imię zmarłego księcia było głośnem w r. 1870, kiedy w hiszpańskich kortezach podniesiono projekt osadzenia go na hiszpańskim tronie, a co było w dalszym ciągu jednym z powodów wojny prusko-francuskiej.

Międzynarodowe bractwo pokoju utworzyło się w Anglji pod przewodnictwem T. Barclay'a z godłem F. I. G. (Fraternitas inter gentes). Towarzystwo to nie ma charakteru politycznego lecz chce zdobyć taką potęgę, aby w razie zatargu międzynarodowego, wpływem swoim mogło oddziałać na pokojowe jego załatwienie. F. I. G. już teraz liczy 90.000 członków, głównie we Francji. Członkowie nie płacą składki, wnoszą tylko 1 szyling za znaczek.

Jaskinia pod Tryestem. Andrzej Perko, badacz pieczar podziemnych, odkrył osobliwą pieczarę pod Tryestem, największą i najwspanialszą co do obszaru i bogactwa stalaktyków z pomiędzy dotąd znanych. Przez długość pieczary płynie rzeka podziemna. Dwa pionowe otwory na 35 i 22 metrów głębokości prowadzą od wnętrza groty. Znaleziono tam mnóstwo ślepych zwierząt, żyjących pod ziemią, między niemi nieznane gatunki W jednem miejscu, zasypanem gruzem, napotkano na olbrzymi skład szczątków zwierząt, przedpotopowych. Wiele korytarzy w różnych kierunkach ciągnie się na przestrzeni kilku kilometrów. Pieczara ta nazwana jest przez mieszkańców miejscowych „Dymnicą".

Hauptmann honorowym doktorem uniwersytetu w Oxfordzie. Jak donosi *Berliner Tageblatt*, odbyła się w Oxfordzie uroczystość wręczenia Gerhartowi Hauptmanowi dyplomu doktora „honoris causa" wydziału literackiego. „Kto — pisze wspomniany dziennik — spodziewał się tłumu publiczności i owacji dla niemieckiego autora, ten się zawiódł. Studentów brakowało prawie zupełnie, przybyło natomiast dużo pań niemieckich. Ogółem było 200 osób. Po zwykłych przemowach wręczono Hauptmanowi dyplom doktorski, który on przyjął w milczeniu.

Ibsen. Z powodu niepokojących wieści o groźnej chorobie Ibsena, korespondent pisma duńskiego *Politiken* donosi z Chrystjanji: „Stan zdrowia wielkiego pisarza jest względnie dobry, w każdym razie lepszy, niż w niedawnej przeszłości. Ibsen żyje z dokładnością zegarka: wstaje, jada, udaje się na spoczynek zawsze o tej samej godzinie; jest zbyt osłabionym aby módz się przechadzać. Większą część dnia przepędza w fotelu przed oknem. Gdy go znuży widok przesuwającej się fali ludzkiej, każe sobie głośno czytać. Wszystko go interesuje. Zatarg szwedzko-norweski zajmuje go bardzo. Niedawno robiąc aluzję do polityki swego kraju, rzucił optymistyczną uwagę: „Gdzie jest hałas — jest życie; gdzie jest życie — jest zdrowie." Szczególnie, jednak dopytuje się o sprawy teatralne. Wiele opowiada o swoich

podróżach i ma się wrażenie, że myśl jego często błądzi po krainach słonecznych. Wszelako przestał pisać“.

Z kraju.

Brzeżany. (*Sejmik relacyjny*). Dnia 9 bm. zdawał tu sprawę z czynności poselskich dr. Władysław Dulęba, poseł do rady państwa. Złożył obszernie sprawę z działalności swej w parlamencie, a ze spraw lokalnych omawiał budowę kolei Lwów-Podhajce, jak niemniej zapewnił, że rząd niebawem przystąpi do budowy gimnazjum w Brzeżanach. Sprawozdanie dra Dulęby przyjęli zgromadzeni oklaskami i wyrazili mu wotum zaufania.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym Św. Anny (przy ul. Akademickiej l. 10) otwarty został we wtorek dnia 6 bm. Basen ten z ciągle zmieniającą się wodą, położony w samem śródmieściu, oddaje publiczności lwowskiej ogromne usługi a nadzwyczajna czystość, panująca w tym zakładzie kąpielowym, zaleca nie mało tego rodzaju zimne kąpiele w w czasie panujących upałów. Basen otwarty jest dla mężczyzn codziennie od godziny 6 do 9 rano i od godziny 12 do 8 wieczorem, zaś dla pań codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9 do wpół do 12ej przed południem. Kąpiel wraz z bielizną kosztuje 25 ct. (50 h.)

Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

Zmarli:

W Prądniku Czerwonym zmarł Antoni Tabor, emer. dyrektor szkoły, jubilat, właściciel realności, przeżywszy 78 lat.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, „W jaskini lwa“, komedja w 3 aktach Maurycego Hennequin'a i Pawła Bilhaud'a tłómaczył Jarosław Pieniążek.

Z teatru. W piątek rozjeżdżają się artyści teatru w różne strony; część dramatu jedzie na 10—15 dni do Kijowa, operetka zaś na dwumiesięczny z górą pobyt do Krakowa. Do lipca grać będzie lwowska trupa w teatrze miejskim krakowskim, później w tz. Parku krakowskim. Część artystów dramatu pozostaje we Lwowie i grać będzie lżejsze utwory. Z dramatem jadą do Kijowa: dyr. Pawlikowski i Glikson, z operetką do Krakowa sekretarz Sachorowski.

Przedstawienie na cześć szacha odbędzie się jutro, w środę.

Opera we Lwowie Jak donosi *Kurjer warszawski*, wkrótce opuszcza Operę warszawską utalentowany śpiewak, p. Wiktor Grąbczewski i wyjeżdża do Lwowa, na stanowisko dyrektora Opery lwowskiej. Sezon rozpocznie się z dniem 1 października rb, a otworzy go opera G. Oreficego pt. „Chopin“.

Z okazji zlotu sokolego w Stanisławowie, wydał *Kurjer stanisławowski* ozdobny numer ilustrowany, poświęcony „Sokołowi“ w Stanisławowie.

Wojna Japonii z Rosją.

Nowa flota.

Jak donoszą pisma rosyjskie Rada ministerjum marynarki, po rozpatrzeniu zebranych materjałów o produkcyjności rosyjskiego przemysłu metalurgicznego i mechanicznego, uznała, że budowa nowej wielkiej floty rosyjskiej będzie mogła być dokonana w Rosji. Większa część zamówień powierzoną będzie firmom prywatnym, które będą miały zagwarantowaną daną ilość zamówień na oznaczoną z góry sumę. Budową pancerników i łodzi podwodnych zajmą się wyłącznie rządowe warsztaty okrętowe.

Ministerjum marynarki zamierza na budowę nowych okrętów wojennych przeznaczyć lat piętnaście, przyczem co trzy lata będzie wypuszczona nowa serja. Ogółem postanowiono zbudować dwa i pół raza więcej okrętów wojennych, aniżeli Rosja miała na początku wojny.

Wszystkie okręty jednego typu mają mieć jednakową pojemność, szybkość artylerję.

Echa bitwy pod Tsuszimą.

Teraz, kiedy znane już są szczegóły krwawego starcia pod Tsuszimą, przyszła z natury rzeczy kolej na rozważanie przyczyn tak strasznej dla Rosjan przegranej.

Między innymi zabrał w tej sprawie głos były kapitan marynarki rosyjskiej, Klado, znany z ostrych swoich wystąpień przeciw zarządowi tej marynarki. W artykule, przesłanym dziennikom rosyjskim, sprowadza on przyczyny klęski rosyjskiej do następujących punktów:

1. Słabość pancernej części eskadry admirała Rożdestwieńskiego w porównaniu z pancernikami eskadry admirała Togo, co dawało Japończykom przewagę i w czysto artyleryjskiej walce. 2. Słabość liczebna oddziału krążowników, co znowu odbijało się bardzo niekorzystnie na dokładności informacyj, otrzymywanych za pomocą wywiadów o nieprzyjacielu. 3. Przygnębiająca przewaga po stronie Japończyków co do liczby torpedowców i korzystanie nieprzyjaciela z łodzi podwodnych. 4. Konieczność, zmuszająca Rożdestwieńskiego płynąć niezwłocznie do cieśniny Koreańskiej, niezależnie od warunków pogody i innych okoliczności, pomimo wszelkiej niedogodności, jaka powstawała dlań w razie bitwy w tej właśnie cieśninie. 5. Uszykowanie i sposób manewrowania eskadry rosyjskiej podczas bitwy.

Jak widzimy, niektóre z tych przyczyn były niezależne od woli Rożdestwieńskiego; ostatnia tylko zupełnie od niego zależała. — Kapitan Klado zapowiada w dalszych swych artykułach szczegółowy rozbiór wszystkich tych przyczyn.

Inni fachowcy upatrują główną przyczynę klęski w dezorganizacji marynarki rosyjskiej, która nie mogła skutkiem tego odpowiedzieć włożonemu na nią zadaniu i w rezultacie spotkała się wprost z bezprzykładnym pogromem. Niektórzy nawet tej dezorganizacji marynarki rosyjskiej przypisują tak długie zwlekanie ze strony Rożdestwieńskiego ze stanowczym krokiem i przypuszczają, że admirał rosyjski w ciągu tej 7-miesięcznej odyssei jaknajusilniej pracował nad ugruntowaniem dyscypliny i sprawności wśród swych marynarzy. Widocznie jednak musiał to być bardzo zły materjał, skoro nie dało się z niego nic urobić, z takim materjałem nikt nie potrafiłby odnieść zwycięstwa. Nie lepszy od załogi był i materjał okrętowy. Przyczyną więc klęski nie była nieudolność wodza, jeno narzędzie, które dano mu do ręki. Cóż pocznie choćby najlepszy szermierz, gdy przy pierwszem złożeniu się klinga pryśnie mu w kawałki? Błędem Rożdestwieńskiego było to chyba, że wpłynął do cieśniny Koreańskiej bez dokładnego jej zbadania przez służbę wywiadowczą. Ale i tu niedostateczna sprawność ludzi i okrętów musiała sprawić dużo złego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Sprawozdanie admirała Enquista.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Car Mikołaj otrzymał od kontradmirała Enquista z Manili telegram datowany dnia 5 bm. Enquist donosi, że dnia 27 maja o godz. 1 m. 45 po południu flota rosyjska spostrzegła na północy pomiędzy wyspą Tsuszima a Kotuszima flotę japońską. Zaczęła się walka. Taktyka Japończyków skierowana była ku temu, ażeby floty rosyjskiej nie przepuścić do Władywostoku. Pancerniki znajdujące się na czele floty rosyjskiej były przez Japończyków ostrzeliwane; dziewięć japońskich krążowników i jeden pancernik wzięły je za cel swego ognia. Rosyjskie krążowniki musiały podczas całej walki operować przeciw tym okrętom, co było połączone ze szkodą naszych okrętów przewozowych. Po walce, która trwała 50 minut, „Osłablja“ i „Borodino“ stały się niezdolne do walki; także „Kniaź Suworów“ niebawem nie mógł się trzymać w walce; na pokładzie jego wybuchł pożar. Flota nasza uczyniła zwrot, celem osłonięcia „Suworowa“. W tej chwili znajdował się „Aleksander III“ na czele floty.

Przy drugiem starciu zatonął „Ural“, a załogę jego wyratował okręt transportowy „Anadyr“. Taktyka Japończyków, których okręty były o wiele szybsze od rosyjskich, zmusiła eskadrę rosyjską do obracania się w kole około własnych okrętów transportowych i torpedowców, gdy tymczasem Japończycy obracali się w kole zewnętrznem. Z powodu mniejszej szybkości okrętów rosyjskich trudno było opuścić to stanowisko. Jednakże udało się flocie rosyjskiej przed zachodem słońca znowu uzyskać kurs północny. W owej chwili sygnalizował torpedowiec, że admirał Rożdestwieński oddał komendę w ręce admirała Niebogatowa. „Imperator Aleksander III.“ opuścił szeregi walczących okrętów, bo był ciężko uszkodzony. „Borodino“ pozostał na czele i był narażony na skombinowany ogień nieprzyjaciela. Przy zachodzie słońca „Borodino“ dał ostatni swój strzał i zatonął. Flota rosyjska płynęła wówczas w kierunku południowym. Brakowało już okrętów: „Kniaź Suworów“, „Borodino“, „Ostablia“, „Kamczatka“ i „Ural“.

Krążowniki, pozostające pod moją komendą, otrzymały ciężkie uszkodzenia podczas walki. W nocy zaczęły się ataki torpedowe; o ich skutkach nie mogę nic donieść, ponieważ nie mogłem rozróżnić okrętów rosyjskich od japońskich. Usiłowałem kilkakrotnie ujść na północ, ale liczne ataki nieprzyjacielskie zmusiły mnie do obrania kursu południowego. Nie wiedząc, gdzie się flota znajduje, postanowiłem dnia 28 maja, widząc, że jestem narażony na napad ze strony całej floty japońskiej, skierować swe ciężko uszkodzone statki do Manili. Także brakowało nam już węgla. Zachowania się załogi nie można dość chwalić.

Anglja w Azji wschodniej.

Londyn. (Tel. wł.) Skutkiem zwycięstwa Japończyków nad flotą Rożdestwieńskiego w cieśninie koreańskiej, Anglja znacznie, zmniejszy swoją eskadrę na morzu wschodniem.

Z Mandżurji.

Londyn. (Tel. wł.). *Times* donosi z Tokio: Według urzędowych wiadomości, Japończycy posuwają się powoli w kierunku Kirynu. Japońskie straże przednie wyparły rosyjską kawalerję.

Tokio. (Urzędownie). Japończycy wyparli dnia 4 b. m. rano Rosjan z wyżyny, położonej na północ od Liangszajhuan i zajęli te pozycje. Tego samego dnia Japończycy obsadzili jeszcze kilka innych miejscowości na północ od Czangczu.

Nowy okręt rosyjski.

Petersburg. Wczoraj w południe odbyło się w dokach putiłowskich spuszczenie na wodę krążownika minowego „Dobrowola“

Początek rokowań pokojowych.

Akcja pokojowa prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta odniosła pomyślny skutek, gdyż **tak Rosja jak i Japonja przyjęły do wiadomości jego notę w sprawie pokoju i zgodziły się na propozycje w niej zawarte.** Nota ta została wysłaną do rządów japońskiego i rosyjskiego we czwartek popołudniu, po poprzedniem zapewnieniu się w Tokio i w Petersburgu, że propozycja będzie dobrze przyjętą. Zatelegrafowaną została do obu stolic i tam przez akredytowanych w nich reprezentantów Ameryki doręczoną obu monarchom.

Nota ta opiewa: „Uważam obecną chwilę za odpowiednią, żeby w interesie całej ludzkości starać się, o ile możności, przyczynić się do zakończenia tej strasznej, krwawej wojny. Stany Zjednoczone są zarówno z Japonją jak i Rosją związane węzłem przyjaźni i wzajemnej życzliwości i dlatego interesują się żywo losem obu państw. Proszę usilnie rządy japoński i rosyjski, aby nietylko w ich własnym interesie, lecz w interesie całego świata cywilizowanego, którego postęp wstrzymuje wojna, weszły w bezpośrednie rokowania pokojowe, i proponuję, żeby te rokowania były prowadzone wyłącznie między oboma prowadzącemi wojnę państwami.

„Jestem za tem, aby rosyjscy i japońscy pełnomocnicy, bez jakiegokolwiek pośrednictwa zebrali się w celu rozważenia, czy możliwą jest zgoda obu państw na warunki pokojowe. Proszę rządy Japonji i Rosji, żeby zgodziły się na takie zebranie pełnomocników i jestem gotów wszystko uczynić, co będzie w mej mocy i żeby oba mocarstwa mogły skorzystać z moich usług przy układaniu tymczasowego rozejmu, wyborze miejsca i czasu zjazdu pełnomocników. Będę się bardzo cieszył, gdy moje usługi odniosą skutek, gdyż jest mojem usilnem dążeniem doprowadzić do skutku to zebranie, którego wynikiem ma być nastanie pokoju, oczekiwanego przez cały świat z upragnieniem“.

Pomimo więc wysyłanych urzędownie i półurzędownie do pism zagranicznych zaprzeczeń, iż Rosja nie myśli o pokoju i zdecydowaną jest dalej prowadzić wojnę, okazało się, że przecież carat nie chce się angażować w dalszą wojnę i ponosić dalszych klęsk, lecz zgodził się na inicjatywę pokojową prezydenta Roosevelta. Wkrótce więc rozpoczną się rokowania pokojowe i da Bóg, położą koniec tej strasznej i krwawej wojnie, w której polało się także tyle krwi polskiej.

(Telegramy „Dziennika Polsk.“)

Londyn. Korespondent *Morning Post* z Waszyngtonu, podaje następujący szczegółowy opis przedwstępnego porozumienia się między Rooseveltem a Rosją i Japonją.

Formalne wręczenie noty Roosevelta z 8 b. m. obu mocarstwom, prowadzącym wojnę, poprzedziła poufna wymiana zdań z rządami w Petersburgu i Tokio; na tej podstawie ustalono tekst noty. Rosja oświadczyła dnia 7 b. m. gotowość przyjęcia propozycji Roosevelta, a uczyniła ten tylko warunek, że wiadomość o przyjęciu ma być dopiero wtedy ogłoszona, aż propozycja Roosevelta zostanie urzędownie podaną do wiadomości, aby przygotować publiczną opinję w Rosji. Gdy Japonja na to się zgodziła, została następnego dnia nota Roosevelta doręczona obu rządom za pośrednictwem ambasadorów, a Roosevelt w myśl umowy notę ogłosił. Rosja zgodziła się na propozycję Roosevelta, ale poprzednio daremnie starała się moralnie zobowiązać Stany Zjednoczone, aby one przeprowadziły złagodzenie niektórych warunków, jakie zamierza postawić Japonja.

Waszyngton. (B. Reutera). Odpowiedzi Rosji i Japonji na notę prezydenta Roosevelta w sprawie rokowań pokojowych nadeszły tu wczoraj wieczorem. Oba mocarstwa przyjmują propozyje Roosevelta i wyrażają mu podziękowanie za to, że ofiarował swe dobre usługi. Tekstu odpowiedzi nie ogłoszono. Jak słychać, Francja popierała od początku usiłowania Roosevelta i wpłynęła na Rosję, by ta przyjęła propozycję Roosevelta.

Londyn. *Standard* donosi z Waszyngtonu, że między Rosją a Japonją zostanie ułożone **sześciotygodniowe zawieszenie broni,** które można już uważać, jako milcząco rozpoczęte.

Waszyngton. Miejsce zebrania się delegatów pokojowych zaproponować ma Japonja. Na tem zebraniu podadzą japońscy pełnomocnicy do wiadomości Rosjan warunki Japonji, poczem warunki te będą bezzwłocznie przesłane carowi Mikołajowi. Jeśli car uzna je za możliwe do przyjęcia, przystąpią pełnomocnicy prawdopodobnie w Waszyngtonie do ułożenia pokoju.

Z caratu.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Aresztowanie „bundowców“.

Wilno. Podczas onegdajszego posiedzenia rewolucyjnego komitetu, nazwanego „Bundem“, aresztowano jedenastu uczestników. Zgromadzenie zajmowało się obradami nad programem obalenia obecnego systemu państwowego.

O zwołanie soboru narodowego.

Charków. Rada gospodarcza gubernji oświadczyła na ostatniem posiedzeniu, że rząd doszczętnie zbankrutował, wobec czego brak mu moralnego prawa kierowania wewnętrzną i zewnętrzną polityką. Rada uznała za rzecz nieodzowną natychmiastowe zwołanie zastępstwa ludów.

Demonstracje antirządowe.

Moskwa. (Tel. wł.) W sobotę urządzili tutejsi studenci antirządową demonstrację. Około 1.000 osób przeciągało ulicami, wznosząc okrzyki: „Precz z wojną!“ Przyszło do starcia z policją. Demonstranci rozrzucali proklamację, wzywającą rząd do zakończenia wojny. Przed pałacem namiestnikowskim kozacy rozpędzili demonstrantów.

Mińsk. Wczoraj wieczorem odbyły się na dwu ulicach manifestacje przeciw rządowi przy udziale przeszło 3.000 robotników. Demonstranci dali liczne strzały w powietrze.

Projekt Bułygina.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* donosi, że rada gabinetowa ukończy za kilka dni obrady nad regulaminem wyborczym reprezentacji ludów i przystąpi do szczegółowych obrad nad projektem Bułygina.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi, że rozszerzona w zagranicznych dziennikach pogłoska, jakoby hr. Lambsdorff miał ustąpić z urzędu ministra spraw zagranicznych, jest zupełnie nieprawdziwą.

Z Królestwa.

(Telegramy Dziennika Polskiego)

Wizytacja biskupia w Chełmie.

Chełm. (Pet. ag. tel.). Po raz pierwszy od 40 lat odwiedził wczoraj miasto Chełm katolicki biskup lubelski. Ludność witała ks. biskupa gorąco i urządzała podczas całej drogi owacje. Przez odświętnie przybraną bramę tryumfalną odbył ks. biskup ingres do kościoła.

Zerwanie Unji szwedzko-norweskiej.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Chrystjania. Wobec obawy, wyrażonej w pismach zagranicznych, iż samoistna Norwegja mogłaby się dać wciągnąć w polityczne kombinacje tego lub owego mocarstwa, reprezentant pisma *Verdensgang* zapytał prezydenta stortingu Bernera i ministra spraw zagranicznych Leolanda, czy pogłoski te oparte są na jakichś podstawach. Berner odpowiedział, iż Norwegja zachowa zupełną neutralność i trzymać się będzie zdala od wszelkich kombinacyj politycznych. Jest nadzieja, iż po uregulowaniu stosunków na półwyspie, Norwegja wraz z Szwecją i Danją poczyni wszelkie kroki celem wzajemnego porozumienia państw północnych, co przez rozwiązanie unji będzie umożliwione, gdyż znikną wszystkie dotychczasowe spory między Norwegją a Szwecją.

W tym samym duchu wyraził się także minister Leoland, który nadto dodał, iż wszelkie polityczne kombinacje z jakiemiś mocarstwami, stanowiłyby dla Norwegji wielkie niebezpieczeństwo.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Izba panów.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się 21 czerwca, ewentualnie także 23 b. m. Na porządku dziennym między innemi umieszczono taryfę celną.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. Baron Fejervary był wczoraj o godzinie 10 rano na półtoragodzinnem osobnem posłuchaniu u cesarza. Następnie zabawił przez pół godziny w kancelarji gabinetowej, poczem odwiedził Gołuchowskiego i Pitreicha. O godzinie 5 wieczorem odjechał do Pesztu.

Wiedeń. Przybyli tu z Pesztu minister skarbu Lukacs i minister Fejervary.

Budapeszt Przybył tu baron Geza Fejervary.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ostateczny krok rozstrzygający w sprawie utworzenia gabinetu Fejervary'ego został zrobiony. Fejervary był na półtoragodzinnej audjencji u cesarza, a następnie konferował w kancelarji gabinetowej, oraz z ministrami Gołuchowskim i Pitreichem, prawdopodobnie w sprawie traktatów handlowych i programu wojskowego. Fejervary odjechał popołudniu do Budapesztu.

Pismo odręczne, mianujące go kierownikiem gabinetu, ukaże się w tych dniach, poczem Fejervary przedstawi cesarzowi skład gabinetu. Tisza będzie z końcem bieżącego tygodnia na audjencji pożegnalnej.

Były minister skarbu, Lukacs, bawi tu — jak sam oświadczył — w sprawach osobistych; prawdopodobnie jednak będzie przyjęty na audjencji, by wydać swą opinję o położeniu finansowem.

Konwencja między Anglją a Austro-Węgrami.

Londyn. Zagraniczny urząd ogłasza tekst zawartej dnia 11 stycznia w Londynie, a dnia 17 maja b. r. ratyfikowanej konwencji między Anglją a Austro-Węgrami, dotyczącej regulowania pewnych spraw w drodze sądu rozjemczego. Umowa ta jest podobną do zawartych już dawniej przez Anglję z innemi mocarstwami konwencyj o sądach rozjemczych.

Sprawa Marokka.

Paryż. *Temps* pisze: Byłoby o wiele prościej i szybciej, gdyby Niemcy chciały zamiast zwołania konferencji międzynarodowej, porozumieć się z Francją w sprawie Marokko. Byłoby to też dowodem przyjaźni obu państw.

Podróż króla hiszpańskiego.

Londyn. Król Alfons hiszpański, odjechał w sobotę, pożegnany na dworcu przez króla Edwarda i ks. Walji.

Hendaye (we Francji). Król Alfons przybył tu wczoraj o godzinie 7 rano. Prefekt powitał króla w imieniu prezydenta Loubeta, dając wyraz uczuciom przyjaźni prezydenta rzeczypospolitej ku królowi. Król wysłał do Loubeta telegram z serdecznem pozdrowieniem. Wśród owacyj publiczności odjechał król w dalszą drogę. Wypadku nie było.

Zamordowanie wicekonsula w Marokku.

Paryż. (Ag. Hawasa) Z Tangeru donoszą: Na wicekonsula angielskiego i austro węgierskiego w Mazagan (miasto portowe w Marokku), nazwiskiem Maddane, napadli d. 9 bm. Arabowie okradli go i zamordowali. Żonę jego napastnicy ciężko zranili. Zastępcy Anglji i Austro Węgier wystosowali do sułtana energiczny protest. Mordercy uciekli

Wiedeń. Ubiegłej nocy zmarła w swym pałacu wskutek ataku apoplektycznego wdowa księżna Marja Kinsky w 70 roku życia. Zmarła była córką księcia Karola Liechtensteina a siostrą pierwszego wielkiego ochmistrza dworu Rudolfa ks. Liechtensteina Zwłoki przewiezione będą do Hermanmiestec w Czechach.

Sztokholm. Minister wyznań dr. Friesen zmarł wczoraj wieczór.

Hamburg. Ks Ferdynand bułgarski odjechał wczoraj wieczór do Frankfurtu n. M.

Kronika z ostatniej chwili.

Kongres botaniczny. Wiedeń. (Tel.) Wczoraj otwarto międzynarodowy kongres botaniczny w obecności ministra rolnictwa, zastępcy ministra oświaty, burmistrza Luegera i wielu innych.

Wiedeń. (Tel.) Z okazji kongresu otwarto wczoraj w oranżerji w Schönbrunnie wystawę botaniczną w obecności ministra rolnictwa, zaproszonych gości i uczestników kongresu.

Dział ekonomiczny.

— **Dostawy dla kolei**. Według obwieszczenia ogłoszonego w *Gazecie lwowskiej* rozpisuje dyrekcja kolei państw. we Lwowie ofertę na wykonanie budynku dla dwóch zbiorników na wodę i studni w stacji Radymnie. Koszta wykonania dotyczących robót obliczono na kwotę 19.192 koron. Dyrekcja kolei państwowych przyjmować będzie oferty najpóźniej do godziny 12 w południa dnia 19 czerwca 1905. Podręczniki dla budowy, przejrzane być mogą w dyrekcji kolei państwowych we Lwowie w oddziale konserwacji i budowy kolei, III piętro, drzwi l. 308, III piętro.

Wiedeń 10 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 664 50, Akcje węg. Zakł. kred. 782·—, Akcje Anglobanku 306·25, Akcje Unionbanku 541·50, Akcje Laenderbanku 454·—, Akcje Bankvereinu 552·50, Akcje Bodencredit 1017·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 663 75, Akcje kolei połud. 87·—, Kolei Elbethal 440·75, Akcje kolei Północnej 5820, Akcje kolei Czerniowieckiej 587·—, Akcje Alpiny 531·—, Akcje Rima Muranji 553·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2675, Akcje fabryki broni 601·—, Akcje tureckie tytoniowe 372 50 Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 975·50, Oblig. węg. indemn. 97·45, Renta majowa 100 50, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 97 75, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·10, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111 50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98 50, Losy tureckie 143·—, Marki 117·37, Ruble 253 25

— **Wiedeń** 10 czerwca. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 305 50, Austr. zakł. kred. z ob, p. z r. 1889 3 proc. 306 50, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 274 50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 274 —, Pożyczka serbska rem. po 100 fr. 4 proc. 106·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26 80, Zakł. kred: dla h. i p. po 100 zł. 482·50 Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 163 —, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 57 75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37 80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 64·—, Salma 40 zł. m. kon. 214·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·50, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 142 75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 539 50.

— **Berlin** 10 czerwca Przy zamknięciu wczorajszej giełdy; Kredyty 208·90, Staatsbahny 142 40, Diskont Comandit 190·10, Berlińskie Towarz. handl 170·40, Laura 266·40, Bochum 246·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotowkę 216 —, Kolej warsz.-wied. 125·—, Kolej morza Śródziemnego 94·—, Kolej Meridionalna 154·10, Losy tureckie 137·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 213·75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18 40, Kolej Henry 118 25 Niemiecki bank narodowy 132·50, Kanada Profered 147 20, Akcje żeglugi hamburskiej 151·50, Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 263·50.

— **Berlin** 10 czerwca Austrjackie banknoty 85 25 spirytus —·—.

— **Frankfurt** 10 czerwca. Austrjackie kredyty 209 —, Kolej państw. —·—, Diskonto 188·50. Laura —·—.

— **Paryż** 10 czerwca 4 procentowa renta 99 67, mąka 31·35

Nadesłane.

†

Ksiądz Jakób Polek

proboszcz w Winnikach i dziekan lwowsko-zamiejski

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł we Lwowie dnia 11 czerwca b. r., w 45 roku życia a w 20 roku kapłaństwa.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 13-go czerwca b. r. z kościoła parafialnego w Winnikach na cmentarz miejscowy do grobowca familijnego, na który zaprasza się Przewielebne duchowieństwo i wiernych chrześćjan.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.), Delatyna, (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mezö-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Serethu, Radowiec, Berhomethu [w poniedziałki], Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dembicę, Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Nowego Sącza p. Tarnów, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p. Przemyśl
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy) Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnów,
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca p. Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa p. Tarnów, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p. Przemyśl, Dynowa, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta), Kałusza, Delatyna p. Kołomyję, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, [Kijowa, Odessy], Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, [Botuszan, Jass, Bukaresztu], Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa [p. Przemyśl], Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmező od 1/5 do 30/9 włącznie
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, [Pesztu], Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka [p. Przemyśl], N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/9)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2·13	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed połud. tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 po połud., (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popolud., 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 po połud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9

Dla letników!

Towarzystwo Pedagogiczne otwiera w bieżącym roku, podobnie jak w latach poprzednich, pensjonat przy swej kolonii wakacyjnej w Hucie korostowskiej. Pensjonat i kolonia mieszczą się w wspaniałym budynku. Budynek ten składa się z 26 pokoi, z których pokoje na piętrze przeznaczone są na pomieszczenie pensjonatu. Dodać należy, że budynek po pierwsze piętro jest murowany, powyżej ze względów zdrowotnych drewniany, z pruskiemi, wyprawionemi ścianami. W dolnej części przypiera do budynku wielka weranda, na piętrze są balkony. Kuchnie i pokoje dla służby mieszczą się w obobnym budynku. Wielka sala służy do zebrań i zabaw. Wskutek rozkładu budynku goście nie pozostają w żadnej styczności z kolonistami, zajmującymi pokoje na dole. Okolica prześliczna, słoneczna, przeszło 500 m. ponad powierzchnią morza położona, zasłonięta od wiatrów, otoczona górami i lasami szpilkowymi, z rzeką tuż przy zakładzie płynącą, oddalona o godzinę jazdy od Skolego, a 4 godziny od Lwowa, nadaje się pod każdym względem na letnie schronisko dla szukających odpoczynku i wytchnienia

Ceny pokoi wynoszą za sezon, trwający od 10 lipca do końca sierpnia po 40 do 90 koron (zależnie od wielkości i położenia pokoju). Całkowite dzienne utrzymanie składające się ze śniadania, drugiego śniadania, obiadu z 4 ech dań, podwieczorku i kolacji, wynosi od osoby 3 korony. Rodziny otrzymują zniżki. Kuchnia smaczna, towary najlepszej jakości, potrawy na świeżem maśle przyrządzane, usługa skrzętna. Zarząd utrzymuje i odnajmuje za niską opłatą wózek. Lekarz i apteka w Skolem

Przedsiębiorstwo to nie jest obliczone na zysk, a ewentualny skromny dochód obraca Towarzystwo na cele kolonii.

Bliższych wyjaśnień udziela codziennie kierownik kolonii i pensjonatu p. Michał Mucha, w biurze Towarzystwa Pedagogicznego przy ulicy Zimorowicza l. 17, między 5 a 6 godziną po południu. Także listownie.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza niniejszem **rozprawę licytacyjną** na mające się budować koszary trenu przy ulicy Arciszewskiego we Lwowie.

Licytacja odbędzie się dnia 20 czerwca 1905 o godz. 11-tej przed południem w miejs. Urzędzie budowniczym.

Oferty wnosić można na sumę ryczałtową do klucza, lub też na poszczególne działy robót.

Warunki, plany, przedmiar i opis są do przeglądnięcia w m. Urzędzie budowniczym w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 6 czerwca 1905. 721

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.